

Kazimierz Kowalewicz
Uniwersytet Łódzki

Recenzja książki

Tomasz Ferenc (2012) *Artysta jako Obcy. Socjologiczne studium artystów polskich na emigracji*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Wydawnictwo Biblioteki Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej

Artysta i świat

Książka Tomasza Ferenc'a pod tytułem *Artysta jako Obcy. Socjologiczne studium polskich artystów na emigracji* jest dokonaniem imponującym, co uwidacznia się na płaszczyźnie logistycznej i w warstwie intelektualnej tekstu.

Ta pierwsza może w tej chwili wydawać się mniej ważna, ale właśnie dlatego należy poświęcić jej nieco uwagi. Powstało dzieło przygotowane poza ca-

Kazimierz Kowalewicz, profesor Uniwersytetu Łódzkiego. Pracuje w Katedrze Socjologii Kultury Instytutu Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Interesuje się teorią kultury.

Adres kontaktowy:

Katedra Socjologii Kultury, Instytut Socjologii
Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny, Uniwersytet Łódzki
ul. Rewolucji 1905 r. nr 41, 90-214 Łódź
e-mail: kowalew@uni.lodz.pl

łym dzisiejszym nurtem czy systemem grantów, stypendiów, programów i tym podobnych możliwości badawczych. Dzieło będące wynikiem autorskich umiejętności organizowania sobie badań, głęboko przeniknięte ideą prowadzenia *badań własnych* w najlepszym sensie tych słów, które – w powiązaniu z pasją badawczą i głęboką wiedzą – zaowocowały tekstem zasługującym na bardzo wysoką ocenę. Tutaj (chodzi o aspekt logistyczny) T. Ferenc może być szlachetnym przykładem, a jego książka stanowi też rodzaj zwierciadła, w którym odbić się mogą różne aspekty finansowania i prowadzenia badań czy szerzej – uprawiania nauki w naszym kraju.

O płaszczyźnie logistycznej nie trzeba byłoby wspominać, gdyby nie znakomita warstwa intelektualna czy poznawcza tekstu. Zresztą oczekiwania w zakresie osiągnięć intelektualnych w przypadku badań naukowych są czymś zwyczajnym, ale często spełnianym w różnym stopniu.

Otwierające książkę tytułowe słowo „artysta” mogłoby wskazywać, że autor powrócił do początków

swoich „poważnych” naukowych zainteresowań – wszak jego opublikowana rozprawa doktorska dotyczyła artystów. I choć to wszystko prawda, to takie skojarzenie jest do pewnego stopnia mylące. Jesteśmy bowiem w radykalnie innym miejscu analizy – to już nie artysta i jego sztuka są przedmiotem opisu, ale artysta, który jako człowiek znalazł się w sytuacji wyjątkowej – zdecydował się na emigrację. Ferenc mówi wtedy zazwyczaj, że chodzi o społeczną sytuację artysty. Ze względów czysto formalnych dodajmy, że recenzowana publikacja liczy trzysta osiemdziesiąt pięć stron plus dwie strony informacji od redakcji. Całość podzielona jest na 6 zasadniczych rozdziałów o różnej długości, poprzedzonych wstępem i domkniętym zakończeniem oraz bibliografią.

W krótkim, siedmiostronicowym wstępie autor ujawnia powody podjęcia tego właśnie tematu, stara się ten wybór uzasadnić i przedstawia w ogólnym zarysie treść poszczególnych rozdziałów. Przy okazji dokonuje pierwszych teoretycznych rozstrzygnięć, definiuje niektóre pojęcia, umiejętnie kreśli ścieżkę, którą nas poprowadzi. Ma też świadomość, że musi być otwarty na polifoniczność głosów, które na niej spotkamy i, uprzedzając nieco, zaznaczę, że robi to wyjątkowo udanie. Język Ferenc'a jest żywy, celny i precyzyjny. Sugestie, które płyną z dekonstrukcjonizmu, zostały przez autora *Artysty jako Obcego* odpowiednio przyswojone i przepracowane.

Rozdział pierwszy – zgodnie z określeniem zawartym w tytule – ma charakter przeglądowy i skoncentrowany jest na problematyce migracji, dyskusjach na ten temat, dalej – sprawach teorii i kon-

cepcjach badawczych pojawiających się w obrębie analiz związanych z wyróżnioną powyżej kwestią. Jest to syntetycznie opracowany rozdział, bardzo gęsty, choć zarazem przejrzysty, który wymaga od czytelnika skupienia uwagi. Ferenc maksymalnie wykorzystuje każdą stronę, by przedstawić to, co jest niezbędne w dalszej analizie. Nic jednak nie dzieje się poprzez proste odrzucenie czy zaniegowanie, zawsze chodzi o klarowność i jasność w sformułowaniu własnego stanowiska. Podział tego rozdziału i kolejnych (z wyjątkiem krótkiego fragmentu metodologicznego) na podrozdziały ułatwia lekturę.

Autor jest świadom problemów, które pojawiają się w badaniach nad procesami migracyjnymi. Jednym z nich jest napięcie pomiędzy tym, co mówią statystyki i co przynoszą studia indywidualnych przypadków. Kończąc ten rozdział, pisze: „[w] każdej indywidualnej biografii realizuje się zarówno to, co jednostkowe i niepowtarzalne, jak i to, co staje się udziałem grup doświadczających w zbliżonym czasie i okolicznościach zbliżonych sekwencji biograficznych” (s. 41). To właśnie wywiady biograficzne zebrane przez badacza w czterech metropoliach zachodniego świata (Paryż, Berlin, Londyn, Nowy Jork) stały się podstawą poczynionych w książce analiz i pozwoliły na powstanie studium artystów polskich na emigracji. Ta wspomniana powyżej umiejętność syntezy i dokonywania wyborów jeszcze wyraźniej manifestuje się w rozdziale metodologicznym – drugim rozdziale pracy. Przy ogólnym spojrzeniu może on wydać się zbyt krótki. I nawet jeśli taki jest, to w moim odczuciu zawiera wszystko, co niezbędne. Autor znajduje nawet miejsce, by poczynić uwagi

krytyczne wobec pewnych rozwiązań i jak zawsze przedstawić własne stanowisko. Materiału do analizy dostarczyły Ferencowi badania biograficzne – łącznie 61 wywiadów zebranych w wymienionych powyżej miastach. Ta liczba także świadczy o tym, że wybrana książka jest, jak już zaznaczono, dobrą robotą logistyczną. I tak, jak często to robi, również teraz Ferenc ostrzega nas przed niebezpieczeństwami metody biograficznej, stąd swoiste wsparcie w triangulacji. W centrum prowadzonych analiz pozostały podstawowe struktury procesowe biografii wypracowane przez F. Schützego. Autor, badając narrację, jak sam pisze, skupił się na tym, „co” jest opowiadane. Poprzez wielość biorących udział w badaniu twórców, obraz emigracyjnego życia ludzi związanych jeszcze w Polsce ze sztuką nabrał wielu wymiarów, znakomicie analitycznie wyeksponowanych w każdym z rozdziałów.

Kolejne cztery rozdziały są opisem biograficznych losów artystów, których Ferenc odnalazł – czy lepiej, do których dotarł – w czterech wielkich światowych stolicach, miastach na różne sposoby sprzęgniętych także z rozwojem sztuki nowoczesnej.

Rozdział trzeci przedstawia procesy asymilacyjne i strategie artystyczne polskich twórców w Paryżu. O takiej kolejności „opowiadania” o losach artystów zdecydowało zapewne miejsce Paryża w dziejach sztuki i historii sztuki polskiej oraz polskiej emigracji. Rozdział jest dość obszerny, ale jak zwykle dobrze ustrukturuwany. Choć we wprowadzeniu autor przypomina historię emigracji Polaków do Francji, to same narracje dotyczą końca lat sześćdziesiątych, dalej kroczyliśmy poprzez doświadczenia roku 1981 i lat następnych, aż po cza-

sy współczesne, kiedy każdy z emigrantów może do kraju swobodnie wjechać i wyjechać. Nie każdy się jednak na to decyduje.

Pisząc ten rozdział poprzez rzeczywiste jednostkowe losy, autor – zgodnie z zapowiedzią – chce odnaleźć to, co jest udziałem grup doświadczających podobnych sekwencji biograficznych. I to się w pełni powiodło. Przekonuje nas o tym podsumowanie, w którym korzystając z propozycji socjologii sztuki i socjologii skupionej na kwestiach tożsamości, Ferenc stara się określić pozycję/miejsce polskiego artysty-emigranta we Francji. Wydaje się, że dla opisu tej sytuacji najlepsze jest pojęcie Obcego, który na „zawsze pozostaje pomiędzy” (s. 129), niby włącza się w nową kulturę, ale nie robi tego do końca. Ale to „pomiędzy” jest częściowo wymuszone przez same zachowania przedstawicieli kultury przyjmującej, a po części jest chyba śladem – tak się wydaje – sarmackiej tradycji, która ciąży na nas, naszych rodakach także z dala od kraju. Może również moment, w którym emigracja miała miejsce, był nie bez znaczenia.

Do tego tematu czy wątku „pomiędzy” autor powraca w znacznie bardziej rozbudowanej postaci – kiedy w rozdziale czwartym pisze o emigracji do Wielkiej Brytanii. Nie mógł, także w tym przypadku, ze względu na historyczne zaszłości, pominąć całej historii emigrowania do tego kraju i roli tej emigracji w samej historii Polski, a także nie zauważyć różnic pomiędzy kolejnymi pokoleniami emigrujących. By dobrze opisać zjawisko emigracji do Wielkiej Brytanii, Ferenc wyróżnił właściwie cztery fale migracji. Najciekawsza jest ostatnia z emigracyjnych fal. To chyba do tych, którzy

ostatnio wyjechali, odnosi się słowo „pomiędzy”, ale opisywane teraz przy pomocy języka, jakiego dostarczyła koncepcja V. Turnera. Badacz traktuje doświadczenia tej ostatniej fali jako doświadczenie liminalne. Ale, co autor zaznacza, takie doświadczenia nie są obce również emigrującym polskim artystom z Paryża czy z Nowego Jorku. Owa liminalność odciska się czasem także na tożsamości danego artysty – jest ona wtedy tożsamością liminalną. W narracjach zauważyć można różne inne tożsamości. Część z nich realizuje ponowoczesny wariant tożsamości określony przez Z. Baumanianem turysty.

Inni emigranci z kolei nie uniknęli wariantu włóczęgi, ale, jak sugeruje Ferenc, warto jeszcze pamiętać o wędrowcy, który nie jest ani turystą, ani włóczęgą. Nie bez powodów wyróżnił on poszczególne fale emigracji, gdyż to one w pewien sposób odciskają się na wariantach manifestowanych tożsamości. Nie sposób zresztą krótko omówić całego bogactwa problemów, które poruszone są w tym rozdziale. Dałem zaledwie krótki szkic ważniejszych zagadnień.

Najobszerniejszy jest rozdział piąty – poświęcony polskim artystom w Nowym Jorku, liczy ponad sto stron. Jak zwykle jest on dobrze ustrukturuwany i zarazem bardzo gęsty. Przynosi rozważania skupione wokół czterech zasadniczych procesów biograficznych, wyróżnionych w klasycznej już literaturze przedmiotu w następstwie analiz wywiadów narracyjnych. Po trosze ze stereotypową formułą dotyczącą Stanów Zjednoczonych w pamięci, jesteśmy w obszarze wyznaczonym przez dwa słowa: sława i rozpacz. Kiedy okazało się, że to Nowy Jork

jest stolicą sztuki nowoczesnej, miasto stało się celem wędrowki także polskich artystów. Ich zmagania z nowym miejscem możemy śledzić w wielu wymiarach, poznajemy drogi prowadzące do sukcesu, dowiadujemy się o tożsamości wędrowców czy też poznajemy losy tych, którzy znaleźli się na trajektoryjnej ścieżce i przestali decydować o sobie, swoim losie i własnej tożsamości. Ale mimo całej odmienności codziennych doznań i kłopotów czy też sukcesów, może zaskoczyć nas zdanie z podsumowania piątego rozdziału „[b]iograficzne opowieści nowojorskich imigrantów posiadają wiele elementów wspólnych z narracjami twórców, którzy osiedlili się w Europie” (s. 306). Nie bez znaczenia dla konstruowania tożsamości artysty – emigranta w Nowym Jorku – jest poczucie obcości, które popycha do poszukiwań tożsamości. Ferenc proponuje, by dla części tych zmagających zastosować termin wielotożsamości, objawiającej się poprzez „współwystępowanie wielu punktów identyfikacyjnych ważnych dla jednostki, które dynamicznie wpływają na siebie i poddawane są nieustannej refleksyjności” (s. 310). Może być ona dostępna tym, którzy po prostu zapragną pozostać obcy, dodaje autor.

Najkrótszym z rozdziałów o emigrujących artystach jest rozdział szósty – opisujący emigracyjne losy Polaków w Berlinie. Tak jak poprzednio, perspektywa historyczna przenika się w nim z obserwacjami i aktualnymi doświadczeniami. Oprócz narracji artystów, którzy się na emigrację zdecydowali, poznajemy opowieści tych, którzy musieli wyjechać wraz z rodzicami i na emigracji dorastali. Podobnie jak w przypadku artystów z Londynu, oddzielne miejsce poświęcono tym, którzy

wyemigrowali po 1989 roku i później. Te narracje kontrastują z tymi, które słyszymy od osób opuszczających wcześniej kraj z powodów politycznych. Tutaj – w swoim czasie – szczególnie miejsce zajmował Berlin Zachodni – jako część wolnego zachodniego świata był ważnym ośrodkiem niezależnej sztuki i miejscem dążeń także twórców z Polski. Ten rozdział jest rzeczywiście niedługi, ale być może w samym mieście ukryty jest potencjał ważny dla poszukujących zarówno miejsc dla swojej twórczości, jak i innych sposobów życia. W jakimś zakresie można zauważyć, że to do Berlina najczęściej prowadzą ostatnio drogi emigrujących polskich artystów. A przy tym, jak pisze Ferenc, jest to miejsce, które zmusza do działania. Zatem choć ten rozdział miał we wstępnej części wydźwięk dramatyczny, to jego zamknięcie jest optymistyczne.

Ale to wcale nie oznacza, że to samo możemy pomyśleć o losach tych, którym poświęcona jest książka i których poza Berlinem autor spotykał w Paryżu, Londynie czy Nowym Jorku.

Jakie są zatem podstawowe zalety i badawcze ustalenia przedstawione w recenzowanej publikacji? W każdym miejscu, na dowolnej stronie czytelnik może zauważyć, że jest to prawdziwie wielowątkowe i gruntowne socjologiczne studium dotyczące polskich artystów, którzy zdecydowali się na emigrację. Najważniejsze pozycje literaturowe autorów polskich i obcych stanowią dla Ferenc'a punkt odniesienia, prowadzi z nimi dialog, czasem przeraża się on w spór i wreszcie propozycję własnego stanowiska. Tak jest w każdym rozdziale, najwyraźniej zaś w tych, które poświęcone są opisowi życia artystów-emigrantów w czterech wybranych

wielkich miastach zachodniego świata. Dzieje się tak niezależnie od długości rozdziału, użytych kategorii czy wreszcie próby podsumowania – przedstawienia „obrazu” danego miejsca.

To wszystko nie byłoby możliwe, gdyby nie wyjątkowe badania terenowe zrealizowane przez Ferenc'a. Bardzo wysoko należy ocenić nie tylko ich zakres, ale i umiejętność prowadzenia analizy zebranych wywiadów i wreszcie autorską narrację. Mówiąc językiem dzisiejszego „komputerowego” świata, napotykamy w tekście dziesiątki „linków”, nad którymi autor bezwzględnie panuje. A przy uważnej lekturze, panuje nad nimi także czytelnik.

Zawsze w końcu, mimo zmiennych nazw podrozdziałów, czasem ich różnej długości, nieraz wybranych kategorii analizy, możemy porównać losy ludzi, których spotkać możemy w Berlinie, Paryżu, Londynie czy Nowym Jorku, ale obecnie coraz częściej też na polskiej ulicy. Kiedy szukam dobrej miary dla dokonania oceny tej książki, choć to może wydać się dziwne i zaskakujące, jedynym i właściwym wydaje mi się dzieło W. I. Thomasa i F. Znanieckiego pod tytułem *Chłop polski w Europie i Ameryce*. Mimo wszystko, zaryzykuję to porównanie z wielkim klasycznym dziełem i dodam, że znam oczywiście proporcje, więcej – powinienem i staram się je zachować. Ale tak, jak praca Thomasa i Znanieckiego ma obecnie wszelkie cechy dzieła klasycznego, tak nabywać ich z pewnością będzie książka T. Ferenc'a. Co się ostatecznie stanie, nie mnie przesądzać, choć niemiło jest się mylić.

W zakończeniu tej recenzji, by uniknąć wszelkich wątpliwości, stwierdzam, że omawiana publikacja

wnosi wkład w rozwój dyscypliny naukowej, jaką jest socjologia. Dotyczy on wszechstronnego i pogłębionego socjologicznego ujęcia procesów emigracji artystów polskich do wybranych miast Europy i Ameryki. Jednocześnie, poprzez cytowanie materiałów biograficznych i autorskie komentarze oraz analizy, czytelnik może zupełnie inaczej spoj-

rzeć na funkcjonowanie społeczeństw, do których dotarli emigranci. To zatem swoisty przyczynek do rozbudowanego socjologicznego ich opisu. Z pewnością nie powinni go również pomijać socjologowie z tych państw, do których prowadziły drogi polskich artystów, nawet jeśli nie interesują się sztuką.

Cytowanie

Kowalewicz Kazimierz (2014) *Recenzja książki: Tomasz Ferenc (2012) „Artysta jako Obcy. Socjologiczne studium artystów polskich na emigracji”*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Wydawnictwo Biblioteki Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej. „Przegląd Socjologii Jakościowej”, t. 10, nr 2, s. 218–223 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: <www.przegladsocjologiijakosciowej.org>.